

Te zbędne słowa każdego dnia
Już nie wyleczą zadanych ran
Krew czerwona wypełnia mi krtań
Na głowę sypie się tynk ze ścian
Kolejne słowo i kolejna mowa
Gdy spadnie deszcz zaczniemy od nowa
Jak skóra łuszcza się kolejne poglądy
Ślepe wyrocznie szubienice i sądy

Gdzieś na szczycie gdzieś pomiędzy
Gdzieś na szczycie gdzieś pomiędzy nami
Gdzieś na szczycie gdzieś pomiędzy starymi drzewami
Gdzieś na szczycie gdzieś pomiędzy nocą a dniem

To nie jest rozkaz to nie jest hymn
Spójrzmy na niebo i utopmy się w nim
Czasami jesteś tak blisko jak
Mówisz do mnie i leżysz na wznak
Kolejne marsze pielgrzymki dam
Już nie zasklepią pękniętych ścian
Wśród ołtarzy nie wysłuchanych zdań
Nerwowo stąpających papierowych par